N^er 94. ROK 1834. CZWARTEK 24 KWIETNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Prenumerata kwartalna w raz z Rozmaitościami kosztuje Złp. 12. miesięczna Złp. 5.

IMIONA RZYMSKIE. Dziś Jerzego M.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE. Dziś Jerzy Sty.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE

Barometr zredukowany na 0° Reaumura.

Dzien godzina	Barometr na 0° R.	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf.	UWAGI.
7	27 ,, 4, 700	† 5,2	† 0,7	Zachodni słaby	Chmury	
12	,, 4. 681	7,2	— 1,8	,, wicher	,, ,,	Deszcz
23 3	,, 4, 624	8.3	— 1,5	,, mocny	Pochmurno	
9	,, 4, 847	† 4,8	— 0,7	,, słaby	Chmury	

Część Urzędowa.

WYDZIAŁ DOCHODÓW PUBLICZNYCH I SKARBU
Wolnego Niepodlego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do wiadomości, iż z postanowienia Senatu Rządzącego w dniu 21 Marca r. b. Nr. 1515 zapadłego, w Biórze Wydziału Dochodów Publicznych i Skarbu w dniu 7 Maja r. b. o godzinie 10 z rana przedsięwziętą będzie Licytacya o kupno cynku w hutach Rządowych Jaworznickich w Okręgu W. M. Krakowa sytuowanych, po dzień 1 Lipca r. b. wytworzyć się mającego. — Cena na pierwsze wywołanie oznaczona wynosi zł. 15 za jeden centnar cynku wagi Berlińskiey. Chęć licytowania mający obowiązanym będzie złożyć vadium w summie złp. 1800 plus licytant zaś kaucyą w gotowych pieniądzach w kwocie zł. 5000. O innych warunkach w Wydziale każdego czasu wiadomość powziętą bydź może.

Kraków 14 Kwietnia 1834 r.

GRODZICKI.

Nowakowski sek: wydz:

OGŁOSZENIE POWTÓRNE KONKURSU
NA KATEDRĘ HISTORYI KOŚCIELNEY
w Uniwersytecie Jagiellońskim.

Ninieyszém w imieniu Senatu Uwersytecko-Krakowskiego, podaje do wiadomości powszechney, iż do obsadzenia katedry *Historyi Kościelney* w połączeniu z *Patrystyką*, i obowiązkiem wykładania tych przedmiotów po 9 godzin tygodniowo w języku łacińskim, z pensyą stałą do tey katedry przywiązaną złp. 4000 rocznie; otwiera się konkursowy popis.

Ktoby sobie życzył dostąpić katedry w mowie będącey winien nadesłać pocztą na własny koszt, prośbę do Rektora Uniwersytetu naypóźniey na d. 1 czerwca r. b. dołączając do niey następujące dowody: 1. Metrykę. 2. Bieg życia. 3. Dyplom doktorski otrzymany w Krakowskim lub innym uniwersytecie będącym w państwie Jednego z Trzech Nayjaśnieyszych Opiekuńczych Dworów kraju tuteyszego.

Po czém owi z ubiegających się, którzy po przeyrzeniu przez Senat Uniwersytecki prośb i dowodów za godnych bydź przypuszczonymi do ubiegania się uznani będą, wezwanymi zostaną przez Rektora Uniwersytetu do odbycia konkursu postanowionego nieodmiennie na dzień 17 lipca r. b. piśmiennie, a na dzień 18 t. m. i r. ustnie w języku łacińskim.

Kraków d. 5 Kwietnia 1834.

Sekretarz Uniwersytetu
(2r.) *A. Czapski.*

Prawnie zajęte ruchomości, jako to: zegar stołowy, obrazy, kupfersztychy, naczynia fajansowe i stolarszczyzna, będą d 29 bieżącego miesiąca i roku, o godzinie 10 z rana, w Krakowie, w kamienicy przy ulicy Sławkowskiey pod Nr. 443 stojącéy, przez publiczną licytacyą, za gotową, grubą śrebrną monetę sprzedane, — oraz dochód z teyże samey kamienicy. dopiero co z położenia wymienioney, zostanie w ciągu kontynuacyi licytacyi w dwóchletnią dzierżawę wypuszczonym. Warunki dzierżawy dochodu zostaną przed samą licytacyą odczytane, a chcący takowy licytować złoży na vadium złp. 60.

Kraków 21 Kwietnia 1834 r.

Woyciech Dziarkowski ko: sąd:

Część Polityczna.

WIADOMOŚCI Z DZISIEYSZEY POCZTY.

FRANCJA

Paryż 10 Kwietnia.

Wczoray pracował król z ministrami spraw zagranicznych, sprawiedliwości, handlu, i prezesem rady ministrów.

Nowe rozruchy zaszły w Lijonie.

Przypisek o godzinie 6. Depesza telegraficzna donosi tey chwili, że wszystkie pozycye na których się burzyciele usadowili, zdobyte są przez woysko, które w tym razie nayczynnieyszém się okazało; — prawu przywrócone uszanowanie.

Dnia 11 Kwietnia. Burzyciele lijońscy usiłowali w dniu ponowionych rozruchów (9 kwietnia,) zniszczyć telegrafy; lecz związek ich niebawem został przywrócony. Dzisieysza depesza telegraficzna powtarza, iż jenerał tam dowodzący opanował wszystkie stanowiska; rokoszanie cofnęli się do ciasnych uliczek środkowey części miasta.

Tribuna donosi, że i w Dyżonie wybuchnęły onegdy (9 kw:) niespokoyności.

Dnia 12 Kwietnia. Wczoray i onegdy prezydował król na radzie ministrów.

Minister spraw wewnętrznych na wczorayszém posiedzeniu izby deputowanych, objawił jey całą prawdę o wybuchłych zawichrzeniach w Lijonie, donosząc: »*Ze woyska z bohatyrskiém męztwem odparły wszędzie burzycielów, że jednak bitwa rozpoczęła się nazajutrz, i trwała do tey chwili.*» (10 Kwietnia.) — Następnie przydał jeszcze minister te słowa: »*Ze dowodzący jenerał Aymard, nie uznał za przyzwoite zapuszczać się w ciasne i ciemne ulice, gdzie woysko łatwo mogłoby dać się pokonać; że wolał dla tey przyczyny, poprzestać na zajęciu mocnego stanowiska.*» Skończył zaś w tych wyrazach: »*Przekonany jestem, że nie uda się burzycielom opanowanie miasta Lijonu, — że rząd przedsięwziął dzielne środki, i że polega na współdziałaniu izby.*» —

Rząd odebrał wczoray rano depeszę o smutnych wypadkach w Lijonie. — *(Szczegółowy opis odkładamy dla krótkości czasu do jutra.)*

Rozchodzi się wiadomość, że marszałek Gerard, który wczoray miał dwa razy posłuchanie u króla, udaje się do Lijonu.

Wczoray rozgłoszono, że i w Grenobli wybuchły zaburzenia, po wyjściu z tamtąd 7. półku piechoty do Lijonu. —

Zeszłey nocy uwięziono w stolicy wiele osób; — do wzmocnienia tuteyszéy osady, przybył także z prowincyi półk jazdy.

Dzisieyszy *Moniitor* ogłasza prawo przeciw stowarzyszeniom.

Xiąże de Ligny, margrabiowie Overchies i Trazegnies, których domy spustoszono w Bruxelli, przybyli do Paryża.

Następujące są trzy depesze telegraficzne, które Gazeta Pruska Stanu udziela swym czytelnikom.— Pierwsza przybyła w nadzwyczayney drodze przez Strażburg i Karlsruhe do Berlina dnia 19 kwietnia; — druga zaś i trzecia dnia 20 w południe, wprost ze Strażburga przez sztafetę, nadesłane zostały.

I. DEPESZA TELEGRAFICZNA.

Paryż dnia 14 o godzinie 6 z rana.

Wczoray wieczór, uczyniony tu został zamach wystawienia barykad; — te zaraz szturmem zdobyte zostały przez woysko. Dziś z rana trwa tylko jeszcze nic nieznaczący ogień karabinowy; woysko i gwardya narodowa dobrowolnie połączyły się z sobą.

Godzina pół do 8méy. Wszystko się skończyło; — wszyscy wichrzyciele, są już w naszey mocy. —

II. DEPESZA TETEGRAFICZNA.

Paryż d. 14 o godz. 2 po południu.

Wszystko wróciło do porządku. Król tey chwili mustrował gwardye narodowe i woysko; wszędzie wśród nayradośnieyszych okrzyków był przyjmowany.

O godzinie w pół do 4 po południu. Obie izby reprezentacyjne udały się *in corpore* do Króla, dla oświadczenia Mu przywiązania swego do tronu konstytucyjnego.

III. DEPESZA TELEGRAEICZNA.

Paryż d. 15 kwietnia o godz. 1 po połud:

Paryż używa naywiększey spokoyności. Podobnież i w Lijonie spokoyność przywróconą została. Miasta St. Etienne, Chalons nad Saoną, i Dyżon, cieszą się nayglębszym pokojem.

Strazburg 16 Kwietnia.

Tuteyszy prefekt, odebrał od prefekta departamentu *des Doubs* następujące udzielenie z Besancon pod d. 15 Kwietnia: »Wszystko skończyło się w Lijonie. Wszędzie władze królewskie zwyciężyły. Dnia 12 o godzinie 3 władza woyskowa dała rozkaz zdobycia szturmem barrykad na przedmieściu

Vaise, co też wojska z naywiększym męztwem wykonało. Domy zostały przetrząśnione, i znalezieni w nich burzyciele pozastrzelani. Ulice zupełnie są oczyszczone. W miastach Chalons, Dyżon, i Bezançon, zupełna panuje spokoyność. *G. P. S.)*

Część Literacka.

CO TO JEST WOLNOŚĆ?

Fantazya Angilka.

Łaskawy czytelniku! Nieskończenie byłbym ci obowiązany, gdybyś mi na powyższe pytanie, mógł dać zaspokajającą odpowiedź. Sądzę że w oyczystym języku dość jestem biegły, i nawet sobie pochlebiam, że wielkie onego zródło, to jest niemiecki, i serdecznego ich sprzymierzeńca francuzki, dobrze rozumiem. Umiem czytać Don Kiszota po hiszpańsku, Danta po włosku, a co się tyczy starych klassyków, tych już od pierwszey młodości, nauczyłem się na pamięć. Przyszła mi nawet myśl, na wzór doktora Bowringa przypytać się nieco i do skandynawskiego, — a gdyby można i z madziarskim zabrać znajomość; a przecież niech w piekło wpadnę, — jeżeli w którym kolwiek wynalazłem objaśnione znaczenie tego wyrazu: *Wolnosć!* — Thompson opiewał ją uroczyście w pięciu pieśniach, — Glower, obrał ją za przedmiot Epopei. Widziałem w piędziesięciu trajedyach wolność idącą w górę i spadającą na dół; niedawno, serdecznie się z niey naśmiałem, gdym ją widział w Paryżu w komedyi dowcipnego *Scribe*, zabawnie przenicowaną. Czytałem Loka,—Blackstona uczyłem się;— przeszło sto tomów naszych rozpraw parlamentowych przewartowałem; — słowników Johstona, Walkersa, i Bayla radziłem się. — Wszystko to, byli mądrzy ludzie; — lecz żaden z nich, widać że tego słowa *Wolność* nierozumiał, — bo mi go wytłomaczyć nigdzie niepotrafił.

Niedawno, spotkałem jednego z moich przyjaciół, wesołego i świeżo z uniwersytetu wyszłego młodzieńca, który tam nie dla parady sześć lat strawił, — i który u kilku pięknych kuzynek w mojém sąsiedztwie, przepędził święta wielkanocne. Jego więc chciałem też nieco wybadać, coby rozumiał przez »*wolność*.« — Móy przyjacielu odpowiedział, to ja ci mogę bardzo gruntownie objaśnić, bo dotąd jeszcze twarz mię rozbolewa diabelnie, ile razy ten wyraz słyszę.« — Nate słowa ścisnąłem mu rękę w milczeniu, ażeby jasnego potoku żywey pamięci jego, nieprzerywać w swym biegu; niech mówi, pomyślałem, niech mnie uczy. — »Znasz zapewne Elizę, rzekł daley? — Ach znam tę cudną dziewczynę odpowiedziałem. — Toż samo i ja zawołał, o niey myślę, równie jak ty uwielbiam ją. Otóż właśoie nie dawno graliśmy w fanty, i ja niebaczny pocałowałem ją pierwéy, niżeli należało. Zato wycięła mi policzek z tą uwagą, że jestem bardzo nieukształcony, iż się takiey *wolności* dopuściłem. Widać więc móy przyjacielu, że u piękney Elizy, jak pewnie i u większey części dobrze wychowanych jey rówienniczek, wolność to samo znaczy co grubijaństwo.

Otóż po pierwszey mojey lekcyi, jaką powziąłem o wolności.

Inny przyjaciel móy, który przy ożenieniu zmuszony był wyrzeć się swojey dotychczasowey kochanki tabakierki, często u mnie szuka pociechy temi słowy: »Czy mogę mieć *wolność* prosić WPana o pozwolenie mi swey tabaczki? »W oczach tego poczciwego człowieka, naywyższym darem *wolności*, jest możność zażycia tabaki, bez tego balsamu dla swego nosa, cała nasza *Magna Carta* szeląga niewartałaby u niego.

W moich wędrowkach po prowincyach, w których naywiększa część mieszkańców, należy do rękodzielni; — starałem się także względem tego przedmiotu zaciągnąć jakich objaśnień. Nigdzie niesłyszałem tak częstych powtarzań tego wyrazu *wolność*, jak w tey krainie wyrobów glinianych wełnianych i bawełnianych. Przelatuje on z ust do ust, i każda miejscowa gazeta umieszcza go prawie na każdym wierszu. Wszystkie stronnictwa zdają się oto walczyć, a żadne nieotrzymuje nagrody. Unijoci, którzy szybko urządzają swóy związek, dążący do tego jedynie, *aby za mnieyszą pracę wyższą zapłatę pobierać*, korzyść tę, prawdziwą tylko zwykli nazywać *wolnością*. — Rozmawiając zaś z właścicielami fabryk, w cale przeciwną tamtey usłyszałem piosneczkę. — Zapewnili oni mnie nayuroczyściey, że opór z ich strony przeciw domaganiom się robotników, niewypływa bynaymniey z egoizmu, lecz z czysto patryjotycznych zasad;— ponieważ mówią oni, przypuściwszy, iżbyśmy ulegli robotnikom, natenczas byłaby zniszczoną *wolność* każdego, kto tylko swóy kapitał poświęcił tey gałęzi

przemysłu. Obie więc strony odwołują się do *wolności*, chociaż w znaczeniu tego wyrazu, tak jedna drugiey jest przeciwną, jak biegun pólnocny południowemu.

»Jeśli rzucę okiem na dziennik *Morning Post*, — zaraz dowiaduje się że *wolność* oyczyzny naszey, znalazła grób swóy w bilu reformy parlamentu. Czytając zaś gazetę *Times*, w cale przeciwną odbieram z niey naukę: że panowanie *wolności* dopiero od powyższego peryjodu byt swóy zaczyna. — Niechże mnie chętka weźmie poradzić się w tey mierze dziennika *Herald*, — on mi znowu powiada: »Niewierz im wszystkim, — sami nie wiedzą co piszą; — prawdziwéy wolności nie będzie w Anglii, dopóki zbrodnie mnieyszey wagi jak jest morderstwo, nieprzestaną bydź karane śmiercią.» — Aliż tu zaraz *Globe*, jak słońce do ziemi niepodobną wykłada mi naukę; »Kary naysurowsze są nieodzownie potrzebne w takim kraju, gdzie dom każdego jest zamkiem niedobytym, którego wyłamywacz, w samym zarodzie usiluje zdeptać i zniszczyć wolność.» — Przypuśćmy, kiedyśmy się już wdali w rozprawę o tém bożyszczu naszém, że nam wpadnie w ręce uczony dziennik *Crisis* będący organem owenijanistów, tam wciągnieni będziemy w odmęt filozoficznych rozumowań, z których ten światły wniosek na stronę *wolności* wypadnie: że zbrodnia wszelkiego rodzaju, może bydź albo niedowolną, a przeto w cale niewinnym czynem; — albo za czyn obrony własnego istnienia uważaną, a przeto dziełem odwagi, ze wszechmiar dającém się usprawiedliwić. — Okoliczność ta, przypomina mi bardzo oryginalną mowę, którą miał pewien rozbóynik, stojący już pod szubienicą, a z którey zarzuty przeciw niejednostayności praw zbrodniowych w bardzo jasném, chociaż nieco w komiczném wykazują się świetle:

»Dobrzy ludzie! mówił rozbóynik; ponieważ raz już muszę służyć wam za dziwowisko, -- rozumiem że nic mądrzeyszego nie uczynicie z waszey strony, jak żebyście dla człowieka, który wam taką z siebie czynić musi rozrywkę; musi powiadam, bo moja *wolność* przez prawo jest zgwałconą; zechcieli bydź grzeczniejszymi. Słyszę ja niektóre uszczypliwe języki, jak są teraz w niezmiernym ruchu, aby mnie w obliczu waszém nienawistnym uczynić. — Zabijałem, to jest prawda, a przecież sądzę, że nie jestem żadnym mordercą. — Niemasz co mówić, kochani przyjaciele, że rabunek był moim zawodem, — ale widoki moje nigdy niezmierzały do zabijania. Napadnięty przezemnie, i z przeproszeniem waszem, odzierany z pieniędzy, sukni, i zegarka, był tyle niedyskretnym, że wołał o ratunek; ta uporczywość jego wrzasku przymusiła mnie naturalnie, żem go zabił, inaczéy byłby mnie pozbawił mey wolności; — chociaż ja obdarlszy go, zarazbym mu pozwolił używać jéy na nowo! Dla tey przyczyny rozumowałem sobie tak: »Jeżeli go sprzątnę, to sam potrafię drapnąć; a gdyby mnie przy nim schwytano, — to w naylepszym razie ukaranie moje nie będzie lżeysze, jakbym go był oszczędził i dobrowolnie się poddał. Za morderstwo mogę bydź tylko powieszony, — a za rabunek musiałby mnie tenże sam los napotkać. — Myśl ta, dobrzy słuchacze moi, nakłoniła mnie do zgładzenia go ze świata, a przeto czyn, który nazywacie morderstwem, był tylko obroną mey wolności. Ze zaś w każdym przypadku byłbym stracony, dowodzą tey prawdy obadwa tu stojący przy mnie towarzysze tey tak już bliskiéy podróży mojey do wieczności, którzy już drżą od strachu, lubo im jeszcze sznurka nie założono na szyję. — Jeden z nich ukradł połeć słoniny, drugi parę przechodzonych koszul lordowskich. Prawo wszakże musi bydź od was dobrzy ludzie mądrzeysze, a przeto gdy nasze zbrodnie na jedney szali postawiło, nie raczcież więc przez litość albo grzeczność, sarkać bardziey na mnie jak na nich, i daycie nam skończyć ten marny żywot, bez złorzeczenia waszemu grubijaństwu.»

Jakoż mogłaby to sama i *wolność* do nas powiedzieć: »Daycie mi spokoynie umrzeć, kiedy mnie nieumiecie szanować, ażebym waszym dziwactwom, konając niezłorzeczyła; bo sami nigdy nie wiecie, jakiey chcecie wolności.» — *(Dalszy ciąg nastąpi.)*

Doniesienia.

Przybył do Krakowa agronom, znający wszelkie gałęzie gospodarstwa, rolnictwo, gorzelnictwo, leśnictwo i domowe. Również urządza gorzelnie, gdzie za pomocą wody, a w niebytności teyże, za pomocą konnego kieratu, odbywa się zacier, wszelkie pompowanie, płókanie kartofli, rzeźba sieczki dla wołów; — gdzie tak zręcznie odbywa się robota, iż do zacierania 20 korcy kartofli, nie więcéy jak jeden człowiek potrzebny, oraz z wielkiém oszczędzeniem opału. — Przytém, urządza staynie opasowe, tak, że jeden człowiek, opatrzy 60 wołów przyzwoicie. — A zatem, ktoby sobie życzył nową gorzelnią, lub starą podług tego sposobu urządzić, lub też komu gorzelnia nie wydaje tyle wódki ile powinna, albo brak pańszczyzny, i lasów, niech adres swóy zostawi, w handlu Pana Bochenka. *J. B. R. A.*

(1r.)

Podpisana przeniosłszy Cukiernią z ulicy Floryańskiéj w ulicę Grodzką pod Nr. 37 ma honor zawiadomić Szanowną Publiczność, iż wszelkiego rodzaju obstalunki za bardzo umiarkowaną cenę przyjmować będzie. Poleca się więc szanownym względom łaskawey Publiczności.

Antonina Jelonkowa.